



Wprowadzenie

Nieustający wzrost dobrostanu człowieka jako gatunku zawdzięczamy rozwojowi cywilizacji, rozumianej najczęściej jako wszystko to, co ludzkość osiągnęła, szczególnie w swym wyzwaniu się z pęty natury, uniezależnianiu się od niej i jej „ujarzmianiu”. Jednak pożytek płynący dla nas z cywilizacji jest nieodmiennie powiązany z klęską całych ekosystemów, zadomowionych w nich gatunków fauny i flory, wiąże się też z wyczerpywaniem zasobów naturalnych, źródeł energii, efektem cieplarnianym, zanikiem kultur indygennych i wymieraniem innych niż ludzki gatunków. Cywilizacja ma zatem swoje zgubne konsekwencje. Rozpoznawana przez nas jako istotna wartość – „dobro”, przyczynia się też do zła, co od wieków stawia tym samym co światlejsze umysły wobec dylematu, jak daleko może posunąć się człowiek w swej ekspansji, aby, mając na względzie własne dobro, nie czynił jednak krzywdy? W jaki sposób, trzymając się własnych cywilizacyjnych osiągnięć, winien postępować w wyborze pomiędzy prawami *human* a prawami *non-human persons*, a wreszcie prawami Ziemi, na której przyszło mu tę cywilizację tworzyć, popadając w konflikt z naturą.

Czwarty numer rocznika „Zoophilologica” został poświęcony polowaniu, ale pośrednio również wspomnianym dylematom – przynajmniej z pozoru – trudnym do przezwyciężenia. W celu uproszczenia (a może i utrudnienia?) założonego zadania Autorzy niniejszego numeru monograficznego skupili się na gwałtownie dziś diskutowanym, bo na swój sposób sięgającym rudymetów wspomnianych wyżej praw do życia, zagadnieniu polowania i jego miejsca w (dawnej) i współczesnej cywilizacji ludzkiej. Jednak zasadniczym tematem ich rozpraw nie są tylko zwierzęta „łowne”, jak eufemizując swe praktyki wobec prawowitych mieszkańców pól i lasów, określają je cywilizowani łupieżcy, czyli myśliwi. Nie są nim nawet i sami łowcy, choć większość zgromadzonych tu tekstów ich właśnie dotyczy. Pośrednio wszakże mówią one po prostu o całej cywilizo-

wanej ludzkości, która bez obiektywności i dla dobra jednego gatunku (*Homo sapiens*) od neolitu wprowadza druzgocące w skutkach zmiany w życie przyrody. Skupienie się na polowaniu i zwierzętach – zakładamy – może stanowić dobry asumpt do głębszej refleksji nad bezdrożami cywilizacji, wobec których staje dzisiaj nie tylko świadoma wagi zagadnienia ekohumanistyka, ale także każdy wrażliwy i odpowiedzialny uczestnik procesu cywilizacyjnego, który przywiódł nas (być może?), a ku zdziwieniu milionów jej orędowników, do epoki Antropocenu, kresu nie tylko ludzkiego życia na Ziemi.

Dobrosława Wężowicz-Ziółkowska, Justyna Tymieniecka-Suchanek